Łódź, 4/III 1905 r. Rok VIII.

№ 48.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy:

Sob. Św. Kazimierza Kr.
Niedz. Św. Adryana.
Pon. Św. Wiktora M.
Wtor. Św. Tomasza z Ak
Środa Popielec. S. Jana.
Czwart. S. Franciszki.
Piąt. Św. 40 Męcz.

Wschód sł.: godz. 6 m. 45
Zachód sł.: godz. 5 m. 30
Dł. dnia godz. 10 m. 55.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Sobota, dnia 19 lutego (4 marca) 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta; w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń, ul. Piotrkowska № 103.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Najwyższy Manifest.

(Telegram Agencyi Petersburskiej).

—:—

Z BOŻEJ ŁASKI

MY, MIKOŁAJ II,

CESARZ i SAMOWŁADCA WSZECHROSYJSKI

KRÓL POLSKI, WIELKI KSIĄŻĘ FINLANDZKI

i t. d., i t. d., i t. d.,

Oznajmiamy wszystkim wiernym poddanym Naszym:

Niezbadanym wyrokom Opatrzności podobało się zesłać na Naszą ojczyznę ciężkie doświadczenia. Krwawa wojna na Dalekim Wschodzie za honor i powagę Rosyi i panowanie nad oceanem Spokojnym, tak konieczne dla umocnienia na wieki pokojowego rozkwitu nietylko Naszego, lecz i innych narodów chrześciańskich, wymagała od narodu rosyjskiego znacznego naprężenia sił i pochłonęła wiele drogich dla ojczyzny i serca Naszego ofiar. W tym czasie, gdy waleczni synowie Rosyi z bezgraniczną odwagą i poświęceniem składają w ofierze życie swoje za wiarę, Cesarza i ojczyznę, w samej ojczyźnie Naszej wynikło wrzenie ku radości wrogów Naszych, a serdecznemu smutkowi Naszemu. Zaślepieni pychą i złą wolą przywódcy ruchu buntowniczego zuchwale sięgają na poświęcone przez cerkiew prawosławną i umocnione przez prawa podstawy życia państwowego, mniemając, że rozerwawszy związek naturalny z przeszłością, zburzą istniejący ustrój państwowy i natomiast ustanowią nowy rząd na zasadach dla Naszej ojczyzny obcych. Zbrodniczy zamach na życie Wielkiego Księcia, tak gorąco miłującego pierwszą stolicę i zgasłego przedwcześnie okropną śmiercią wśród świętych pamiątek Kremlu moskiewskiego, głęboko dotknął narodowe uczucia każdego, komu są drogie cześć rosyjskiego imienia i dobra sława Naszej ojczyzny.

Z pokorą przyjmując wszystkie te zesłane przez Opatrzność doświadczenia, czerpiemy siły i pociechę w niezachwianej ufności w Miłosierdzie Boskie, od wieków czuwające nad mocarstwem Rosyjskiem, i w znanem Nam od wieków przywiązaniu do Tronu wiernego narodu Naszego, oraz w modlitwach świętej cerkwi prawosławnej. Pod osłoną samowładnej mocy Cesarskiej i nierozdzielnej łączności z nią, ziemia rosyjska nieraz przechodziła wielkie wojny i zaburzenia, zawsze wychodząc z klęsk i trudności z nową wielką siłą niezłomną. Jednak nastrój wewnętrzny ostatniemi czasy i chwianie się myśli sprzyja rozwojowi zdrady i zaburzeń, co obowiązuje Nas, abyśmy przypomnieli instytucyom rządowym i władzom wszystkich dekasteryj powinności służby i przyrzeczenia przysięgi, oraz nawoływali do większego czuwania nad ochroną legalnego porządku i bezpieczeństwa, w surowem poczuciu moralnej i służbowej odpowiedzialności przed Tronem i Ojczyzną. Nieustannie myśląc o dobru narodu i silnie wierząc w to, że Bóg, doświadczywszy naszej cierpliwości, pobłogosławi orężowi i ześle mu powodzenie, mamy nadzieję, że każdy na swojem stanowisku i w swoim czasie połączy się we wspólnej pracy słowem i czynem dla wielkiego dzieła pokonania uporczywego wroga zewnętrznego, w wykorzenieniu z ziemi Naszej buntu i w rozumnem przeciwdziałaniu niepokojom wewnętrznym, pamiętając, że tylko przy spokojnym i świeżym stanie ducha całej ludności możebne jest osiągnięcie z powodzeniem zamierzeń Naszych, skierowanych ku odnowieniu życia duchowego narodu, ustaleniu jego dobrobytu i udoskonaleniu porządku państwowego.

Niechże więc staną mocno dokoła Naszego Tronu wszyscy rosyanie wierni rodzimej przeszłości, którzy dbają uczciwie i sumiennie o każdą sprawę państwową w jednomyślności z Nami, i oby Bóg zesłał mocarstwu rosyjskiemu, pasterzom natchnienie, zarządzającym sąd i sprawiedliwość, narodowi spokój i ciszę, prawom siłę i wiarę w rozkwit i umocnienie się prawdziwego samowładztwa ku dobru wszystkich naszych wiernych poddanych.

Dan w Carskiem Siole w dniu osiemnastym lutego roku Pańskiego tysiąc dziewięćset piątego, a panowania Naszego jedenastego.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana ręką podpisano:

„MIKOŁAJ.“

RESKRYPT NAJWYŻSZY

na imię ministra spraw wewnętrznych.

Aleksandrze Grzegorzewiczu! Wierne odwiecznemu obyczajowi narodu rosyjskiego, składającemu Tronowi wyrazy uczuć w dni wesela i smutku ojczyzny, szlacheckie zgromadzenia ziemskie, oraz instytucye kupieckie, miejskie i włościańskie ze wszystkich krańców ziemi rosyjskiej złożyły Mi liczne powinszowania z powodu radosnego wypadku narodzin Następcy

Tronu Cesarzewicza, wyrażając gotowość złożenia w ofierze mienia swego, w celu pomyślnego zakończenia wojny i poświęcenia wszystkich sił swoich dla przyjścia Mnie z pomocą w udoskonaleniu porządku państwowego.

W Imieniu Jej Cesarskiej Mości i Mojem proszę pana zakomunikować instytucyom, które się do Mnie zwróciły z życzeniami, serdeczne podziękowanie Nasze za wyrażenie uczuć wiernopoddańczych, które w obecnych ciężkich czasach, jakie przebywamy, były dla Nas tembardziej pocieszające, że wypowiedziana w adresach gotowość na zawołanie Moje pośpieszyć z pomocą, w celu pomyślnego urzeczywistnienia zapowiedzianych przeze Mnie reform, w zupełności odpowiada serdecznej Mojej chęci, aby wspólną pracą rządu i dojrzałych sił społecznych osiągnąć urzeczywistnienie Moich zamiarów, skierowanych ku dobru narodu i prowadzić w dalszym ciągu Monarszą pracę Ukoronowanych Przodków Moich w gromadzeniu i urządzaniu ziemi rosyjskiej.

Powziąłem zamiar z pomocą Bożą powoływać odtąd ludzi najgodniejszych, obdarzonych zaufaniem ludności i przez ludność wybranych do udziału w przedwstępnem opracowaniu rozważenia projektów prawodawczych.

Biorąc pod uwagę warunki rozległej ojczyzny Naszej, różnoplemienność ludności i słabe w niektórych miejscowościach rozwinięcie poczucia obywatelskości, Cesarze Rosyjscy, w Swej mądrości, zawsze darzyli nieodzownemi, w zależności od widocznych potrzeb reformami, z zachowaniem pewnego stopniowania i z przezornością, zapewniającą nierozerwalność łączności historycznej z przeszłością, jako zadatku trwałości i stałości reform w przyszłości.

Obecnie, podejmując rzeczoną reformę, My pewni jesteśmy, iż znajomość potrzeb miejscowych, rozumne i szczere słowo najlepszych przedstawicieli, zabezpieczy owocność prac ustawodawczych ku pożytkowi narodu.

Przewidujemy powikłania i trudności w powołaniu do życia reform, przy nieodzownem zachowaniu nienaruszalności praw zasadniczych Cesarstwa.

Znając długoletnie pańskie doświadczenie i ceniąc stałość pańskiego charakteru, uważam za dobre utworzenie pod pańskiem przewodnictwem specyalnej Rady, w celu obmyślenia dróg, dla urzeczywistnienia Mojej woli.

Niechaj Pan Bóg pobłogosławi dobrym zamiarom Moim i pomoże panu w pomyślnem wypełnieniu go dla dobra powierzonego Mi narodu.

Pozostaję dla pana niezmiennie życzliwym.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

„MIKOŁAJ".

Carskie Sioło, d. 18 lutego 1905 r.

NAJWYŻSZY RESKRYPT

na imię członka Rady Państwa generał-adjutanta, hrabiego Ignatjewa 2-go.

Hrabio Aleksy Pawłowiczu! Imiennym Ukazem do Rządzącego Senatu z dnia 12 grudnia 1904 roku, między innemi, wydałem rozkaz rozpatrzenia wyjątkowych przepisów dla ochrony porządku państwowego.

Po drobiazgowem rozważeniu takiego wskazania Mego, Komitet ministrów obecnie przedstawił konieczność specyalnej w tym celu Rady.

Zatwierdziwszy protokuł Komitetu, uznałem za dobre poruczyć panu przewodniczenie w oznaczonej Naradzie, której członków przy niniejszem wskazuje. W sprawie wyznaczenia przedstawicieli wydziałów polecam Panu porozumieć się z ministrami spraw wewnętrznych i sprawiedliwości i innymi właściwymi naczelnikami głównymi oraz rozporządzić się w sprawie zaproszenia na Narady innych osób, mogących przynieść pożytek przez swe wiadomości. Zarazem zezwalam Panu zwracać się w razie potrzeby z raportami bezpośrednio do Mnie w sprawach Narady dotyczących.

Rozległe doświadczenie Pańskie w rzeczach państwowych wzbudza we Mnie ufność, że Rada pod Pańskiem kierownictwem z powodzeniem wywiąże się z zadania, włożonego na nią, ażeby — w myśl opinii, wyrażonych w Komitecie ministrów—wypracować mający być wniesionym do Rady Państwa projekt przepisów co do pełnomocnictw organów rządowych, którytby równomiernie zabezpieczał potrzeby bezpieczeństwa oraz legalne prawa i interesy osób prywatnych.

Pozostaje dla Pana niezmiernie życzliwym.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

„MIKOŁAJ".

Dan w Carskiem Siole, 13 lutego 1905 r.

NAJWYŻSZY UKAZ

do Senatu Rządzącego.

Z dnia 1 marca.

W nieustannej trosce o udoskonalenie porządku państwowego i polepszenie bytu narodowego w Cesarstwie uznaliśmy za dobre ułatwienie możności wszystkim Naszym wiernym poddanym, mającym pieczę o ogólne korzyści i potrzeby państwowe, ażeby bezpośrednio przez Nas mogli być wysłuchani. Z tego powodu rozkazujemy włożyć pod przewodnictwem Naszem na rady Komitetu ministrów, oprócz mu spraw podległych, rozważenie i rozstrzygnięcie podanych na imię Nasze od osób prywatnych i instytucyj poglądów i projektów w kwestyach, tyczących się udoskonalenia porządku państwowego i polepszenia bytu narodowego.

(«Pet. Ag. Tel.».

Z prasy polskiej.

Prasa warszawska w ocenie wypadków bieżących w Królestwie okazuje jednomyślność i śmiałość opinii.

*

«Gazeta Polska» umieściła artykuł p. t. „Zdenerwowanym» treści następującej:

„Żyjemy w stanie takiego podniecenia nerwowego, że ludzie stają się łatwowiernymi, czasem aż do naiwności.

W najdrobniejszych zdarzeniach widzą symbole, w każdym szepcie słyszą zapowiedź złej wróżby. Najdziwaczniejsze powstają plotki, i szerzą się, i znajdują wiarę, i jeszcze bardziej denerwują tych, co im uwierzyli dlatego tylko, że już poprzednio byli zdenerwowani.

Jestto stan niezdrowy, z którego społeczeństwo powinno się jaknajprędzej otrząsnąć we własnym interesie.

Pamiętać należy, że nawet wtedy, kiedy się naprawdę stoi wobec niebezpieczeństwa, rzeczą niebezpieczniejszą od samego niebezpieczeństwa, jest panika. Znamy wszyscy np. opisy pożarów w teatrach, wszak prawda? Gdyby ludzie nie tracili głów, mogliby się wszyscy uratować; ale oni tracą głowy i giną.

A cóż dopiero, kiedy niebezpieczeństwo jest urojone! Wtedy podobna nierozsądna panika—podwójnie pozbawione jest sensu, ale też i podwójnie szkodliwe. W życiu zbiorowem stwarza ono grunt dla kroków fałszywych, bo bez potrzeby pozbawia ludzi tej równowagi duchowej, która cenna jest zawsze, ale szczególnie pożądana w chwilach przeobrażeń.

Że i tu i owdzie żebrak natrętnie napastował przechodnia o jałmużnę na ulicy; że tu i owdzie paru ludzi wtargnęło do kuchni i kazało iść służbie, wbrew jej woli, niewiadomo gdzie i po co — daleko od tego do wniosków, że Bóg wie co się szykuje, że jakieś grozy wiszą w powietrzu, że trzeba drżeć i obawiać się o jutro. Niczego się nie trzeba obawiać; a gdyby nawet kiedykolwiek obawy stać się miały usprawiedliwionemi, to i wówczas głośnym nakazem społecznym powinno być zachowanie zimnej krwi i rozwagi.

Tembardziej dzisiaj, kiedy obawy urastają na tle fantastyczny plotek, pozbawionych innego gruntu, jak ten, który mają w wyobraźni, co je stworzyła, i w zdenerwowaniu, które im ułatwia krążenie.

Wobec tego powtarzamy jeszcze raz: rozwagi i równowagi ducha! Trwożenie się fanastycznemi widmami jest dobre dla dla dzieci, ale nie przystoi ludziom dojrzałym.

*

«Kuryer Codzienny» pisze:

„Naszym obowiązkiem powiedzieć głośno, że jako polacy i gorący patryoci pragniemy zapewnienia pomyślności kraju drogą spokojnej i wytrwałej pracy kulturalnej i narodowej, pragniemy gorąco, aby kraj nasz uzyskał jak najwięcej praw niezbędnych właśnie dla rozwoju narodowego naszego i dlatego to przestrzegamy przed wszelkiemi kuszącemi obietnicami, przed tajemnemi podszeptami, bo one mogą kraj wtrącić w nieszczęście i pogrążyć w ciemności.

Wiele czynników oddziaływa na to, aby zamącić wodę naszego życia, boć w mętnej wodzie najwięcej ryb wyłowić można, lecz my powinniśmy mieć siłę i odwagę stawić czoło takim usiłowaniom. Nie możemy dopuścić do upadku ducha i nowej bezwładności, które jako proste następstwo nierozważnych czynów, owładnąćby mogły nasze społeczeństwo".

*

«Słowo» pod tytułem «Więcej krytycznego zmysłu», pisze co następuje:

Żyjemy w atmosferze zdenerwowania i wskutek tego nie zdajemy sobie jasno sprawy ani z doniosłości chwili, ani z obowiązków, które ona na nas nakłada. Wytworzył się bałamutny ruch umysłów, podtrzymywany sztucznie wzniecanemi obawami, wytwarzający tę niezdrową atmosferę zaniepokojenia. Nigdy dezorganizacya społeczna jaskrawiej się nie ujawniła, jak w tych dniach nieokreślonych domniemań, oczekiwań i obaw.

W takich warunkach nastroju wewnętrznego uwrażliwiły się w wysokim stopniu władze uczuciowe.

Wywoła to cały szereg odruchów nieskoordynowanych, «uniezależnionych od centrów mózgowych».

Miernik rozumowy zastąpiony został miernikiem uczuciowym. «Sympatyczność, albo niesympatyczność» — stały się miernikami społecznych zjawisk, które należało mierzyć rozumem: pożyteczne, czy szkodliwe?

Ten nastrój umysłów został doskonale wyzyskany i w imię tego wiele faktów ujemnych podsunięto pod aprobatę społeczeństwa, licząc na jego miarę uczuciową. Wszystko jedno, jakie były pobudki i jakie wyniki, ale sam fakt był «sympatyczny».

Ci «sympatycy warszawscy» wycisnęli swe piętno na społeczeństwie.

Wiemy, że taka ocena zjawisk społecznych nie przekracza rozumowania podlotka, lecz i to wiemy, że właśnie dlatego była wystarczająca dla Warszawy.

Ważna chwila rozwojowa zaskoczyła społeczeństwo nasze zupełnie nieprzygotowane, a niezmiernie szybki rozwój wypadków, prześcigających się w nieoczekiwanym biegu, do reszty je oszołomił.

Musimy przestrzegać przed wieściami, rozpuszczanemi przez niewiadomych sprawców i w niewiadomym celu.

Musimy nawoływać do krytycznej oceny każdej pogłoski i każdej wieści niepokojącej, wyrywającej z normalnego biegu pracę społeczną i rzucającą popłoch w szerokie, bezkrytyczne masy. Mniemamy, że samo powtarzanie takich zupełnie niemożliwych, nierozsądnych i nieprawdziwych co do swej proweniencyi pogłosek, jest szkodą publiczną, a powtarzający je są siewcami złego nasienia.

Społeczeństwo ma obowiązek obrony przed takimi szkodnikami. Możemy tu powtórzyć słowa, które padły ze strony, wcale nam nie bliskiej, ze strony bardzo gorącej, które jednak na dziś są bardzo trafną przestrogą.

Słusznie stwierdzono teraz, że chwila obecna

jest dowodem „rozprzężenia społeczeństwa i jego obojętności w zakresie obowiązków obywatelskich“. Bo tylko bierność nasza, bo tylko przedział, istniejący między klasą robotniczą, a oświeconymi żywiołami narodu, tylko brak pracy ze strony tych żywiołów wśród robotników i dla robotników mógł nam dać tę smutną chwilę, w której część społeczeństwa działała na własną rękę, nie rozumiana przez resztę, prowadzona przez ludzi, stojących częstokroć po za społeczeństwem. Niezawodnie jedni ulegli złudzeniu, inni padli ofiarą błędu. I słusznie pod adresem robotników powiedziano w jednym z gorętszych pism, w Krakowie wychodzących:

„Nie wierzcie im: dążenia do poprawy waszej doli, do wywalczenia lepszego bytu materyalnego i praw podziela każdy, kto uczciwy i rozumny. I każdy, kto uczciwy i rozumny, pójdzie z wami razem w pracy dla dobra waszego, bez którego nie ma dobra całości. I na równi z wami wszyscy pragną lepszego jutra. Ale ci, co wam mówią, że to jutro jest bardzo blizkie i że je łatwo zdobyć, sami pracują nad jego odsunięciem w daleką przyszłość“.

Zdobyć lepszą dolę można nie od razu, ale w szeregu wysiłków i tylko wtedy, gdy dążyć będziemy do niej wszyscy razem spojeni wzajemną ufnością w mozolnej i wytrwałej pracy.

Uważaliśmy za nasz obowiązek obywatelski potępić wszelkie rozszerzania niepokojących wieści, jak wogóle uważamy za zbrodnię wszelkie próby rozstroju i dezorganizacyi społecznej.

Zdaje się, że skutki dezorganizacyi i braku tych więzi społecznych, które z innych społeczeństw robią narody silne i spoiste, powinny nam być dobrze znane. Zdaje się, że dziś właśnie przeciwieństwa tej starej anarchii potrzebujemy i że dziś nie ma ważniejszego zadania i pilniejszej potrzeby, jak potrzeba ładu i organizacyi społecznej.

To też z męzkim spokojem trzeba wszędzie odpierać pogłoski i zastraszające wieści z umysłu, dla dalszej dezorganizacyi wnoszone do osłabionego tylu sporami i rozterkami wewnętrznemi, do skołatanego tylu przeciwnościami społeczeństwa; „własną dłonią trzeba wszędzie dusić ogień, podkładany pod nasz dom lekkomyślną lub nieświadomą ręką“.

Z mocą charakteru trzeba iść naprzeciw histerycznym pogłoskom, osłabiającym więź społeczną, z męzkim, na chwilę nie słabnącym uporem krzepić ducha i skupić wszystkich w pracy nad materyalnym i moralnym rozwojem i w organizacyi społecznej.»

*

O celu i skutkach dzisiejszego bezrobocia, organizowanego i podniecanego bez planu i myśli, «Gazeta Polska» wyraża się w ten sposób:

„Przeważna część bezrobocia, które jak pożoga ogarnęły wszystkie sfery życia, w gruncie rzeczy nie prowadzi wcale do polepszenia bytu pracujących, którzy je urządzali. Podwyżki i ulgi, niesprawiedliwione stanem ekonomicznym kraju, skończą się ruiną wielu przedsiębiorstw, z których robotnicy wyjdą bez zajęcia i ograniczeniem liczby rąk w tych przedsiębiorstwach, które się ostoją.“

*

Podobnie oceniła bezrobocia «Gazeta Handlowa», poświęcając im dłuższy, dobrze motywowany artykuł.

*

«Dziennik dla Wszystkich» artykuł swój p. t. «Przestroga na czasie» zaczyna takiem sformułowaniem chwili bieżącej:

„Bieg wypadków ostatnich wytrącił społeczeństwo z życia normalnego. Co gorsza wytworzył chaos w pojęciach i różniczkowaniu godnego od niegodnego, zbożnej, cierpliwej i rozumnej pracy dla przyszłości, od szalonych, ba! zbrodniczych porywów.“

*

„Goniec warszawski“ pisze co następuje:

„Od kilku tygodni panuje w kraju naszym zamęt i nieład, zarówno w pojęciach i dążeniach, jak w czynnościach bieżących. Tok życia codziennego kłócony jest bądź pogłoskami niepokojącemi bądź aktami terorystycznemi osób, nie zdających sobie sprawy ani z natury chwili historycznej, ani z potrzeb własnego społeczeństwa.

Całe szeregi ludzi, gorąco kraj kochających i nieustraszenie dla jego pomyślności pracujących, zostało powstrzymanych w swej pracy, bo hasła nierozważne i nieszczęsne uniemożliwiają solidarność i jednomyślność narodową. Kuszące obietnice mniemanych korzyści ekonomicznych popierane bywają argumentem gwałtu, obcym naszemu społeczeństwu, miłującemu swobodę opinii i wolny, niewymuszony wybór dróg i działań obywatelskich. Jakieś programy nienawiści i odwetu krążą w powietrzu. Ze źródeł lekkomyślnych i ciemnych wybiegają głosy podniecone, nawołujące do obrania drogi, która na kraj sprowadzić może tylko nieszczęścia.

My zdajemy sobie dokładnie sprawę ze znaczenia chwili bieżącej i z następstw dzisiejszych czynów społecznych. Stajemy przed sądem historyi z mocnem przeświadczeniem, że miłość nasza dla kraju jest gorąca i głęboka, że serca nasze biją mocno dla sprawy powszechnej, że ani jeden wysiłek naszej myśli nie jest wolny od troski narodowej. I dlatego czujemy się w prawie powiedzieć prosto i otwarcie, że obecny nieład żądań ekonomicznych uważamy za pozbawiony wszelkich zdrowych podstaw, że nawoływania do wystąpień gwałtownych poczytujemy za występek przeciwko interesom narodowym, że wykolejenie się z programu spokojnej i konsekwentnej pracy nad lepszą przyszłością jest w oczach naszych dowodem słabości społeczeństwa, która, gdyby się utrzymała, groziłaby nam zacofaniem i odsunęłaby nasze dażenia do uzyskania lepszych warunków bytu na czas bardzo daleki.

Władzy nad żywiołami rozstrojowemi nie mamy. Na opinię rozgorączkowaną i nieoświeconą wpłynąć nie możemy. Ale też i nie mamy takich chęci. Wiemy, że ogromna większość obywateli zgadza się z nami w dążeniu do utrzymania w kraju ładu i spokoju, i wierzymy, że gdyby ta większość zdobyła się na mężną opinię i na energiczną odporność, to szalona garść straciłaby władzę nad wypadkami.

Słowo nasze zwracamy do tej większości narodowej i mówimy: gdy wy będziecie odważnie chcieli, gdy zdobędziecie się na twardą stanowczość, to równowaga społeczna — choć chwilowo strasona — zostanie wkrótce przywrócona i kraj powróci na tory planowej pracy narodowej, ekonomicznej i kulturalnej. Przed nami leży rozległe pole działania, a horyzonty pracy są nieskończone. Niepodobna uwierzyć, aby to wszystko mogło być dla nas stracone w zamęcie opłakanym haseł narzuconych i czynów niszczycielskich.“

*

Stwierdzamy, że prasa polska wszystkich obozów skojarzyła się we wspólnym akordzie i, mając na uwadze chwile i potrzeby narodu, nawołuje do ładu, do mężnej opinii, do spokojnej pracy.

W «Warsz. Dniewn.» znajdujemy następujący list kuratora Okręgu naukowego warszawskiego, Szwarca:

„W ostatnich czasach, niezwykle bogatych w tworzenie sensacyjnych pogłosek, przyjmowanych na wiarę przez pewną część naszej prasy, w dziennikach polskich oraz rosyjskich poświęcono mi kilka notatek, które przedstawiają mnie bądź to jako zażartego nieprzyjaciela polaków, bądź też jako propagatora ich najbardziej niezniszczalnych pragnień, do których spełnienia ja wrzekomo uważam za możliwe im spółdziałać z dodatnim skutkiem.

„Wszczynać polemikę z autorami notatek, którzy, nie krępując się niczem, fałszują fakty, nie widzę możności.

„Powiem tylko jedno: Mam nadzieję, że ten, kto mnie zna i rzeczywiście śledzi moją działalność, nie uwierzy w możliwość przypisywanych mi czynów i oświadczeń; tych zaś, którzy mnie nie znają, mogę tylko ostrzedz, by nie dawali wiary takim wiadomościom, kategorycznie stwierdzając w nich po części tendencyjne niedokładności, po części zaś wprost kłamliwość.

Kurator okręgu naukowego warszawskiego

Szwarc.“

*

Z powodu zmowy młodzieży szkolnej w Płocku — jak donosi «Warsz. Dniew.» — z rozporządzenia władzy wyższej rada pedagogiczna wydaliła kilka uczenic gimnazyum żeńskiego i 186 uczniów gimnazyum męskiego, w tej liczbie jednego bez prawa wstąpienia do jakiegokolwiek zakładu naukowego, 15 z prawem wstąpienia do innych zakładów naukowych, pozostałych zaś z prawem wstąpienia do gimnazyum miejscowego w przyszłym roku szkolnym, ale po uprzednim złożeniu egzaminów do następnej klasy.

Obecnie do gimnazyum męskiego w Płocku uczęszcza bardzo niewielu uczniów, ponieważ reszta, powołując się na solidarność z wydalonymi kolegami, nie chce chodzić do gimnazyum.

Uczniowie gimnazyum płockiego — jak pisze «Warsz. Dniew.»—wywołali rozruchy w trzyklasowej szkole miejskiej i zażądali od jej uczniów przerwania wykładów, pod groźbą pobicia. Usiłowania te nie udały się jednak, gdyż lekcye w tej szkole odbywają się obecnie bez przerwy.

KALENDARZYK TERMINOWY

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Kazimierza. Jutro Wojsława.

TEATR VICTORIA. Dziś „Bagienko“, komedya Gorczyńskiego. Początek o godz. $8^{1}/_{4}$ wieczorem.

— Jutro przedstawienie popołudniowe „Królewna śnieżka i siedmiu karłów,“ baśń dramatyczna Danielewskiego. Początek o godz. 3 i pół. Wieczorem: „Lekkomyślna siostra,“ sztuka Perzyńskiego. Początek o godzinie $8^{1}/_{4}$.

TEATR WIELKI. Dziś „Indygo,“ operetka Straussa. Początek o godzinie $8^{1}/_{4}$ wieczorem.

— Jutro przedstawienie popołudniowe „Baron Cygański,“ operetka. Początek o godzinie 3 i pół. Wieczorem: „Bal w operze,“ wodewil. Początek o godzinie $8^{1}/_{4}$.

POSIEDZENIE. Jutro posiedzenie czeladników szewckich, Widzewska nr. 8. Początek o godzinie 3 po południu.

KRONIKA.

Nabożeństwa. Dziś, o godz. 6-ej rano w kościele św. Krzyża, ks. Bredsznajder w asystencyi księży: Siedleckiego i Rogozińskiego, uroczystą Mszę świętą na intencyę pomyślnego zakończenia układów w bielniku, drukarni i farbiarni Towarzystwa akcyjnego K. Scheiblera. Te trzy oddziały w fabryce, były zwolnione do godziny 8 ej rano.

Na nabożeństwie był obecny dyrektor tych oddziałów, p. Stanisław Lipkowski, który wspólnie ze swymi pracownikami, wysłuchał Mszy świętej.

Po skończonem nabożeństwie przemówił z ambony ks. Siedlecki, zachęcając do wspólnej i zgodnej pracy. Podczas nabożeństwa śpiewał chór polski.

*

Dziś, o godzinie $9\frac{1}{2}$ rano, w kościele św. Krzyża ks. Rogoziński odprawił Mszę świętą na intencyę zakończenia układów pomiędzy pracownikami a Zarządem kolei Fabryczno-łódzkiej. Na nabożeństwie zebrała się duża ilość pracowników tej kolei.

Sekcya handlowa. W nadchodzący poniedziałek, t. j. d. 6 b. m., o godz. $8\frac{1}{2}$ wieczorem, w lokalu Sekcyi handlowej, przy ulicy Dzielnej № 31, odbędzie się posiedzenie, na którem p. Maksymilian Luksenburg z Warszawy wygłosi odczyt p. t. „O nowych prawach ubezpieczenia robotników fabrycznych“.

Szkoły masażu i gimnastyki, mogą być otwierane przy istniejących już zakładach gimnastycznych, które wykażą dostateczną frekwencyę.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Na dni najbliższe repertuar naszego teatru jest bardzo ożywiony:

W Teatrze «Victoria» dziś wieczorem zostanie powtórzoną wyborna komedya Bolesława Gorczyńskiego p. t. «Bagienko» po cenach zniżonych.

Jutro zaś po południu odegraną zostanie popularna baśń dramatyczna «Królewna Śnieżka i 7 jej karłów“; wieczorem po cenach zniżonych „Lekkomyślna siostra» Perzyńskiego.

Teatr Wielki dziś wystawia dawno niegraną, jedną z bardziej melodyjnych operetek Straussa „Indygo», czyli 40 rozbójników.

Jutro po południu wznowiony zostanie «Baron cygański“, operetka Straussa; wieczorem wyborny wodewil «Bal w operze».

Z CHWILI.

—s—

I.

Widywałem go niekiedy w znanej cukierni. Przed kilku dniami zeszliśmy się wypadkiem przy jednym stoliku i luźna uwaga z mej strony, tycząca się znanego mi już artykułu „Gazety Polskiej“, którą właśnie czytał, wywołała pogawędkę i znajomość. Tematem rozmowy był naturalnie strejk kolejarzów, bankowców i t. d.

— Czem się pan zajmuje? — zapytałem, zainteresowany kilkoma trafnemi spostrzeżeniami, które zrobił nad ruchem ostatniej doby — jeżeli nie jest niedyskrecyą..?

— Jestem buchalterem u X.

— A panowie cóż — nie strejkujecie?

— Nie, ale i my silnie odczuwamy potrzebę pewnych zmian w obecnym ustroju naszego bytu. I nam handlowcom łódzkim po grudzie idzie życie. Reformy są konieczne.

— Co pan rozumie przez określenie „handlowiec?“

— Nazwą tą obejmuję tę ogromną rzeszę inteligentnych pracowników, których zatrudniają dziś biura i kantory łódzkiego przemysłu i handlu, oprócz bankowców, bo ci już o sobie pomyśleli, a więc buchalterów głównych i ich licznych pomocników w różnych działach rachunkowości, dalej korespondentów i kasyerów, techników biurowych i wielu innych.

— Jakie reformy uważa pan za konieczne?

— Trojakie. Po pierwsze zmniejszenie ilości godzin pracy.

— Ileż pracujecie obecnie?

— Co najmniej 9 godzin dziennie. Wielu z nas dłużej — ale mówmy o masie.

— O której zaczynacie?

— O ósmej rano. Stosownie więc do odległości mieszkania od biura lub fabryki, wstawać trzeba o $6^1/_2$ albo o 7-ej. Godziny biurowe trwają przed południem do 12-ej. Mając dwie godziny na obiad, trzeba załatwić się z posiłkiem ze względu na kurs do domu lub restauracyi i z powrotem w pół godziny, trzy kwadranse lub godzinę. O 2-ej jesteśmy w biurach, gdzie robota trwa do 7-ej wiecz. Nim się dojdzie do domu i zje kolacyę, jest 8 albo $8^1/_2$. Mamy więc 9 godzin zajęć biurowych, a około 2-óch zużywamy na kursy do biur i z biur, razem co najmniej 11 godzin zaabsorbowanych. To zanadto, a co zanadto, to niezdrowo pod każdym względem.

— Mianowicie?

— Handlowiec łódzki, zmęczony, nieraz wyczerpany roboczym dniem, wieczorem nie ma już ochoty ani do umysłowej, ani do fizycznej pracy. Studya fachowe, praca społeczna, odczyty, a choćby tylko życie towarzyskie, którego dodatnich wpływów nie uznawać nie można—to tylko marzenia...

— A czy pan dostrzegał objawy dążenia do tych...

— Czy dostrzegałem? Ależ tak panie; na szczęście tak. Bardzo wielu z nas, jeżeli nie wszyscy, odczuwamy nader żywo potrzebę szerszego życia, konieczność wyzwolenia się z więzów tylko fachowej, ciężkiej, jednostajnej roboty. Tę pracę można nawet lubić, ale nie można przecież redukować wszystkich aspiracyj do cyfr wyłącznie. Lubić—tak. Szczerze mówię. Ot n. p. sprawdziwszy wszystkie pozycye półrocznego bilansu, zabierano się do ostatecznego obliczenia, jakaś satysfakcya, gdy... no, ale tego pan zapewne nie odczuje?

— Owszem, wyobrażam to sobie. Ale wróćmy do naszej sprawy. Mówił więc pan, że jednak wielu z was imałoby się chętnie...

— Tak panie. Zwłaszcza w pierwszych latach pracy na tutejszym gruncie, lepsze jednostki buntują się przeciwko kieratowi „budy“, przeciwko tej przygnębiającej szarzyźnie, tej monotonii życia. Niestety, jest to zwykle tylko duchowy, wewnętrzny proces i protest. Bo jakiż byłby rezultat silniejszej reakcyi? Pojedyńcze wystąpienia skończyłyby się utratą posad, a przecież żyć trzeba. Wielu ma rodzinne obowiązki i pamiętać o tem musi... więc tak się to wlecze z dnia na dzień, z roku na rok, zwolna nadchodzi starość, człowiek kwaśnieje i... oj panie, to wcale nie wesołe!

— Więc brak czasu...?

— Tak szanowny panie. Zamało mamy czasu na to, aby żyć szerszem, pełniejszem życiem. Po pierwszych i małych porywach dostrzega każdy, że na wszelką po za zawodową pracę czasu mu nie starczy, zwykle też wprędce opuszcza skrzydła i ludzie, z których nietylko biura, kantory i fabryki, ale i społeczeństwo i kraj mogłyby też mieć dzielnych i pożytecznych pracowników w szerokiem znaczeniu tego słowa — przemieniają się powoli w bardzo sprawne mechanizmy do pisania, przepisywania, sprawdzania, do działań arytmetycznych, rachunku procentowego, kalkulacyj i t. p. Ale to życia jednostki, a tem mniej życia całej masy jednostek wypełniać chyba nie może, nie powinno. Jeśli tak jest, to źle, bo to społeczna poważna strata.

— Czy nie zbyt różowo zapatruje się pan na to pożądanie czasu dla poświęcenia go pracy w szerszym...

— Wcale nie. Przyznaję, że są indywidua, którym „buda“ i jej tryby wystarczają, indywidua, które po kolacyi idą spać, a których troską jedyną jest myśl, że jutro znów o 6-ej wstać trzeba — ale większość inaczej myśli i czuje. Toć każdą społeczną warstwę bardzo różne składają jednostki. Są lepsze i gorsze, a jakość wiąże się ściśle z wpływami odczuwania w młodości. Mamy tu przecież ludzi na poważnych nieraz stanowiskach, którzy zaczynali karyerę od kantorowego chłopca, od laufbursza. Nie twierdzę wcale, żeby jako fachowcy nie odpowiadali wymaganiom swych pozycyj. Owszem. Znam osobiście i słyszałem o wielu tęgich handlowcach tego pokroju. Podziwiam ich hart i winszuję rezultatów, ale jako ludzie—obywatele? Nie, nie...

— A inni?

— Wielu przynosi z krajowych lub zagranicznych naukowych zakładów, oprócz wiedzy specyalnej, czysto fachowej, dużo wszechstronnych, ogólnych wiadomości, ale te traktowane bardzo jednostronnie (specyalizacya pracy panuje we wszystkich większych zakładach łódzkich), idą powoli w zapomnienie. Na zajęcie się nauką, choćby tak nam potrzebną, jak nauka języków obcych (przeważnie znamy tylko trzy), na bardzo pożyteczne i potrzebne studya z blizkiej dziedziny techniki, nie mówiąc już o poważnem dalszem kształceniu się ogólnem — absolutnie brak nam czasu. Ci, którzy pokończyli specyalne uczelnie zagraniczne lub krajowe, pochodzą głównie ze środowisk, w których obowiązki społeczne, praca, nietylko dla siebie, ale i dla drugich — nie były czczym wyrazem, więc chcą wprowadzić w czyn te szacowne zasady, które wpajano w nich w domu. Ale nietylko ci. I z ludzi z innych sfer nie każdy chce „se retirer—wyłącznie—«dans un fromage de Hollande“. Ale cóż. Niema czasu, niema czasu!... Ztąd duchowa rozterka, ztąd niezadowolenie wewnętrzne, które w połączeniu z dużą pracą i niehygienicznym trybem życia wyciska swoje ujemne piętno na umysłowym, moralnym i fizycznym człowieku.

— Pan ma literackie zacięcie. Czy pan nie pisuje?

— Owszem... To jest kiedyś pisywałem... nie tu. I przypominam sobie z zadowoleniem, że za parę urywków prozą zyskałem nawet pochwałę jednego z naszych krytyków. Ale to już dawno. Dziś, mimo najlepszych chęci, mimo poczucia, że w tej, czy owej sprawie mógłbym z pożytkiem dla niej głos zabrać... nie mam na to czasu.

— Jest pan więc niejako żywym sprawdzanem słuszności swego powodzenia.

— Niestety, tak. Ale szanowny pan daruje. Nie spostrzegłem, że już po jedenastej. Nim będę w domu, nim przeczytam, co muszę, nim zasnę, będzie po północy, a trzeba wstać o $7^3/_4$, a więc... Chłopak, płacę!

— Kiedyż pomówimy jeszcze o tych rzeczach? Wszak pan o trojakich reformach wspomniał. Bardzo mnie pan zainteresował...

— Czy tak? No, to będę tu jutro. Dobranoc.

— Dowidzenia.

Fr. K.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Wiosna. — Święcenie niedzieli. — Projektomania.

Już pierwsze podmuchy wiosny przebiły lodową skorupę władczyni północnych siedzib, okrutnej, zwłaszcza dla biedaków, zimy, ale jeszcze dość daleko do tej chwili, upragnionej przez całe rzesze tych, których okowy zimy najbardziej gniotą, do owej błogosławionej chwili, kiedy wiosna w całej pełni roztoczy swoje panowanie nad ziemią, zbudzoną po długim śnie zimowym do życia, kiedy pług rolnika krajać ją pocznie, by w spulchnioną rzucić ziarna posiewu, które w kłos wybujałe, skoro słońce letnie żarem je ogarnie, wydadzą w jesieni plon posilny.

Tymczasem przednówek zapowiada się ciężki, zarówno dla rolnika jak i mieszczucha, bo produkty najpierwszej potrzeby podrożały, w śpichlerzach i stodołach zapasów niewiele, a ciężkie przesilenie ekonomiczne wielu ludziom wytrąciło z rąk pracę w wielu wypadkach ograniczyło wytwórczość.

W naturze jednak nic nie ginie, nic nie dzieje się napróżno, wszystko ma swoje uzasadnione przyczyny, sprowadzające wyniki, które na razie mogą spowodować pewne zamieszanie, ale skoro się przyjmą i dojrzeją, skoro złamawszy okowy zaśniedziałej rutyny staną się obyczajem powszechnym sprowadzą błogie owoce, jak owo ziarno, rzucone na wiosnę w spulchnioną i użyźnioną rolę.

Takim wynikiem wypadków z czasów ostatnich, jest rozbudzone powszechnie dążenie do święcenia dnia niedzielnego przez wszystkich wogóle pracowników, nawet w tych gałęziach wytwórczości, gdzie dotychczas nietylko mowy o tem nie było, ale nawet nikt myśleć o czemś podobnem się nie ważył.

O święcenie niedzieli dopominają się dziś nietylko robotnicy wszelkich fabryk i zakładów przemysłowych, ale i rzeźnicy, felczerzy, fryzyerzy, piekarze, drukarze, pracownicy aptek, handlów kolonialnych, spożywczych, jednem słowem cała rzesza pracowników, dotychczas pozbawionych dobrodziejstwa odpoczynku w dzień świąteczny, odpoczynku tak koniecznego dla odzyskania sił, wyczerpanych pracą, dla odświeżenia energii, tego motoru wszelakiego życia, który również szybko się zużywa, skoro go nieopatrznie używamy.

Dni świąteczne w szarem, codziennem życiu pracownika—to oazy na piaszczystej pustyni.

Strudzony wędrowiec, dręczony żarem i pragnieniem, omdlewa ze znużenia, ale widok w dali majaczącej oazy pobudza jego energię, nadzieją wypoczynku na puszystych jej trawnikach, pod cieniem drzew, nadzieją ugaszenia pragnienia kryniczną wodą, obficie tryskającą ze źródła zimną przezroczą strugą.

Tak i pracownik, którego umysł i siły fizyczne wyczerpała jednostajna, nużąca praca codzienna, którego nerwy stępiały lub rozstroiły się nadmiarę wśród codziennych kłopotów i trosk wytęża sił ostatki i energii ostatki w nadziei niedzielnego wypoczynku, który odnowi jego siły fizyczne dłuższym niż codzienny wywczasem, odświeży jego umysł w godziwej rozrywce, ugasi pragnienie duchowe jego istoty przez zmianę wrażeń, przez oderwanie się od codziennej szaszyzny życia, przez dłuższe i swobodniejsze obcowanie z rodziną lub przyjaciołmi.

Jak wędrowiec na pustyni wypoczęty pod cieniem drzew oazy, napojony kryształem jej wody z nową energią i z nowym sił zapasem ochoczo i raźniej dalszą odbywa drogę, czego uczyniłby nie mógł, gdyby dobroczynna i przewidująca przyroda nie rozrzuciła oaz wśród piasków pustyni;—tak i pracownik po wypoczynku niedzielnym z większym zapasem sił fizycznych i umysłowych, ze wzmożoną energią przystępuje nazajutrz do codziennego warsztatu pracy i natenczas zawoduje praca jego wydajniejszą się staje a przedewszystkiem milszą mu, niż gdy niema tego wypoczynku i dzień powszedni od świątecznego w jego życiu niczem się nie różnią, częstokroć zaś tylko zwiększeniem pracy wskutek większego napływu interesów lub roboty dlate-

Z KRAJU.

—:—

— Do „Warsz. Dziennika“ donoszą z Płocka: „Strejk robotników w większych ogniskach przemysłowych kraju tutejszego prawie nie odbił się

na klasie robotniczej w gub. płockiej. Wprawdzie wśród robotników cukrowni „Mała Wieś“ i „Borowiczki“ ujawniły się usiłowania strejku, lecz wybuchy te uspokoiły się niebawem.

Natomiast młodzież szkolna gimnazyum męskiego i żeńskiego nie ustąpiła innym miastom. Jednocześnie z wiadomościami o zastrejkowaniu w innych miejscowościach wywołała ona zaburzenia w gimnazyach, za co z rozporządzenia wyższej władzy naukowej Rada pedagogiczna wydaliła kilka uczenic gimnazyum żeńskiego oraz 186 uczniów męskiego, a w tej liczbie 1 bez prawa wstąpienia do któregokolwiek zakładu szkolnego, 15 z prawem wstąpienia do innych szkół, a resztę z prawem wstąpienia do gimnazyum miejscowego od przyszłego roku szkolnego, lecz dopiero po zdaniu egzaminów do następnej klasy.

Obecnie do gimnazyum męskiego uczęszcza niewielu uczniów, gdyż pozostali, powołując się na solidarność z wydalonymi kolegami, nie chcą chodzić do gimnazyum.

Ciż gimnaziści wywołali zaburzenia w 3 klasowej szkole miejskiej, zażądawszy od uczniów przerwania lekcyi pod groźbą pobicia. Jednakże usiłowanie to udało się tylko w stopniu nieznacznym, tak, iż lekcye w rzeczonej szkole trwają obecnie bez przerwy“.

——

Z prasy rosyjskiej.

—s—

Korespondent petersburski «Warsz. Dniewn.» donosi, iż ogłoszone postanowienie Komitetu ministrów o utworzeniu przy radzie państwa narady w sprawie samorządu miejskiego i ziemskiego wywołało najżywsze zajęcie społeczeństwa, którego wyrazem jest mnóstwo napływających do Komitetu memoryałów, deklaracyj i projektów, dotyczących różnych form rzeczonego samorządu. Szczególnie dokladny memoryał złożono o gruntownej reformie zarządu miejskiego w Królestwie Polskiem na zasadach samorządu miejskiego i wprowadzenia tam instytucyi ziemstwa, według projektu z siódmego dziesięciolecia zeszłego wieku.

*

Ministeryum sprawiedliwości, po porozumieniu się z ministeryum spraw wewnętrznych, zatwierdziło ustawę warszawskiego Towarzystwa opieki nad dziećmi więźniów.

*

Czytamy w «Birżewych Wied.» (nr. 8672): „Dzięki pomocy. udzielonej przez fabrykanta moskiewskiego, Sawę Morozowa, znany pisarz Maksym Gorkij uzyskał możność wyjechania z Petersburga do Rygi w dniu 27 lutego.

Razem z Gorkim wyjechał tamże członek redakcyi „Ruskiego bogactwa“, Pieszechonow.“

*

Wykłady w politechnice petersburskiej zamknięto ostatecznie do nowego roku akademickiego. Studentom są wydawane urlopy po dzień 14 września r. b. Instytut górniczy zamknięto na czas nieokreślony, po zawiadomieniu studentów, że rok 1904—1905 nie będzie wcale brany w rachubę.

———

ZAJŚCIA W BAKU.

Dziennik wiedeński „N. W. Tageblatt» podaje bardzo ciekawy i bezstronny opis ostatnich zajść w Baku, według relacyj pewnego anglika, który przyjechał obecnie z Baku do Wiednia.

„Nie znając ludności kaukaskiej—pisze autor — nie można wprost zrozumieć ostatnich krwawych wypadków w Baku.

W tym punkcie Kaukazu zgromadzona jest około półmilionowa liczba mieszkańców, żyjących pośrednio lub bezpośrednio z przemysłu naftowego. Ludność robotnicza składa się przeważnie z persów, których nazywają tu powszechnie tatarami; prócz tego zaś z ormian, znajdujących się w znacznej mniejszości, ale przewyższających duchowo pod każdym względem tatarów.

Między obiema narodowościami, zwłaszcza wskutek braku pracy, toczy się zawzięta walka konkurencyjna o chleb powszedni.

Bezpośrednim powodem zaburzeń było następujące zajście: Ormiański żołnierz eskortował w niedzielę więźnia persa. Aresztowany prosił zrazu, aby udarować go wolnością; gdy to nie odniosło skutku, próbował uciec. Wówczas ormianin wystrzelił, a więzień padł trupem na ziemię.

Brat zabitego poprzysiągł krwawą zemstę, nie bacząc na to, że żołnierz spełniał swój tylko obowiązek. W kilka godzin później zamordował go przed kościołem ormiańskim. Ponieważ był przy tem zebrany liczny tłum, zaczęła się bójka uliczna, podczas której pewien bogacz perski, nazwiskiem Babajew, padł trafiony kulą w czoło. Babajew pochodził z książęcej rodziny perskiej; śmierć jego rozdrażniła współrodaków do ostateczności. Poprzysięgli zemstę; rozpoczęły się morderstwa.

Na wszyskich ulicach rozległy się krzyki «Bunt!» Handlarze zamknęli szybko sklepy, uciekli do domów, ulice opróżniły się zupełnie. Persowie zaczęli krążyć po mieście w zamkniętych dorożkach; przez okna strzelali do każdego ormianina.

Mordowanie ormian trwało aż do północy. Policya i kozacy byli bezsilni wobec rozjątrzonych tłumów. Persowie mordowali swoje ofiary przed oczyma wojska. Po mieście rozeszły się groźne pogłoski. Twierdzono, że gubernator dał pozwolenie na prześladowanie ormian. Wiarę w te pogłoski potwierdzał także fakt, że kozacy strzelali ślepemi nabojami.

W rzeczywistości sprawa przedstawiała się inaczej. Władze rozporządzały tylko nieliczną siłą wojskową; zachodziła obawa, że persowie, rozdrażnieni strzałami wojska, mogą się rzucić także na mieszkańców innych narodowości, wobec czego musiano postępować z największą ostrożnością. Gubernator miasta Baku wyjechał sam na ulice, usiłując uspokoić wzburzone umysły. Nadaremnie Wielu persów zasiadło na dachach domów i stamtąd strzelało do każdego „czarnowłosego, bladego przechodnia“ o typie ormiańskim. Rosyan puszczano wolno, wołając tylko za nimi: „Nie mieszaj się!“ Ciała zamordowanych kaleczono i rozpruwano, pastwiono się nad umierającymi.

„Następnego dnia strzelanina rozpoczęła się na nowo. Persowie podpalili wiele domów ormiańskich. Niebo zaczerwieniło się łuną pożarów, nad całem miastem była ciężka chmura dymu. Największe okrucieństwa działy się w dzielnicy robotniczej. Handlarze perscy mordowali każdego ormianina, który wyszedł kupić chleba lub mięsa. Rozszalały tłum wdzierał się do domów, zabijał mężczyzn, psuł sprzęty i urządzenia. Oszczędzano tylko kobiety i dzieci. Sierotami zaopiekowali się kozacy, przeprowadzając je do innej dzielnicy miasta, gdzie umieszczono je na koszt rządu. Setki trupów pokryły ulice. Ani przez chwilę nie spoczywały sztylety, noże i broń, którą persowie zawsze noszą przy sobie. Oprócz tego zaopatrzyli się także w broń palną, strzelby, rewolwery i pistolety. Ormianie byli zupełnie bezbronni, bo napaść zaskoczyła ich niespodziewanie.

W środę, dnia 22 lutego, przybyły persom posiłki z Bałłachany. Tysiące uzbrojonych robotników przerwały kordon wojska, otaczający miasto, i wdarły się do wnętrza, szerząc nowy postrach i okrucieństwa. Wreszcie udało się gubernatorowi pogodzić zwaśnione duchowieństwo obu narodowości. Urządzono wielką procesyę przez miasto. Duchowni ściskali się i całowali publicznie, nawołując do zgody. Dzięki temu nastało zawieszenie broni. Powszechnie jednak sądzą, że ormianie nie przebaczą persom tych mordów. Uważają niemal za pewnik, że rozpoczną się nowe walki, w których ormianie zechcą pomścić się za wyrządzone im krzywdy“.

———

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

—o—

Petersburg, 3 marca. Rozszerzane pogłoski o niedelikatnem zachowaniu się w Szanhaju wobec powracających mieszkańców z Portu Artura, jak się okazało, są bezzasadne. Jedyny przypadek braku ułatwień zdarzył się w dniu 7 lutego. Parowiec „Tunchuz», który wiózł 700 podróżnych, przybył do Szanhaju prędzej, niż zapowiadał telegram z Czifu i skutkiem tego nie przyjęła go łódź konsulatu generalnego. Podróżni przybyli na prywatnych szalupach do mia-

---

go tylko, że większa część publiczności nazwyczaiła się w niedzielę lub święta załatwiać te potrzeby, które bardzo swobodnie załatwićby mogła w dniu powszednim lub w wigilię święta, zwłaszcza wobec ogólnego dążenia do skrócenia godzin pracy w dni powszednie.

To też z uznaniem zaznaczyć należy ową ochoczość, z jaką na spotkanie powszechnego zwyczaju święcenia niedziel idzie ogół naszych pracodawców wszelkich zawodów.

Myśl oddawna kiełkująca a w tych lub owych zawodach częściowo lub w całości wprowadzona stała się dziś powszechnem dążeniem i niezawodnie przy dobrej woli pracodawców i pracowników w jak najszerszym zakresie urzeczywistnioną zostanie.

Przeciwnicy święcenia niedzieli, chociaż jest ich jeszcze spora gromadka, zbyt słabe posiadają argumenty na poparcie swego twierdzenia. Obawa bowiem strat, jakie spowodować może w niektórych specyalnych zawodach powstrzymanie się od pracy w dni niedzielne jest płonną i nieuzasadnioną. Anglia i Stany Zjednoczone Ameryki północnej—toć to najbardziej przemysłowe i handlowe kraje, najdzielniej pracujące, najwięcej przedsiębiorcze, najenergiczniej opanowywujące wszechświatowe rynki zbytu.

A jednak tam właśnie święcenia dnia niedzielnego jest już oddawna zwyczajem powszechnym i nietylko nie osłabiło ich energii wytwórczej, nie podkopało ich handlu, ale przeciwnie, wzmogło jedno i drugie.

Z początku naturalnie odczuć się dadzą pewne nieprawidłowości i wahania, jak bywa zawsze, gdy rutyna pęka, dając dostęp falom rwącego naprzód jak potok życia; powoli wszelako wszystko się ułoży do równowagi ku ogólnemu pożytkowi.

Niech więc żyje święcenie niedziel i aby jaknajprędzej stało się ono dorobkiem wszystkich pracowników. Zyska na tem zdrowie ogółu, szybciej podniesie się poziom ogólnej kultury, bo niejeden z wielu tysięcy, który w dzisiejszych warunkach nigdy prawie niema czasu na przeczytanie książki lub uczestnictwo w uszlachetniających duszę ludzką estetycznych wrażeniach, jakie daje koncert, zwiedzanie dzieł sztuki, teatr, skorzysta z dnia niedzielnego, by głód duchowych potrzeb zaspokoić, rozszerzyć widnokrąg swych myśli i poglądów, żyjąc choć raz w tydzień nie jak wół roboczy, lecz jak człowiek swobodny i myślący.

Wielki to dorobek, tak wielki, że wobec niego maleją wszystkie argumenty przeciw święceniu niedziel, gdyż im więcej będziemy posiadali wśród siebie jednostek, godnych miana człowieka, tym silniejsi, odporniejsi na wszystkie przeciwności, zdolniejsi do pracy staniemy się w swej masie zbiorowej.

Jedna tylko z wad naszych może dziś stanąć w poprzek ustaleniu rozwoju święcenia powszechnego niedziel. Wadą tą — to rozwinięta wśród nas nad miarę—projektomania. Nie umiemy tak, jakby należało stanąć ławą w obronie projektu, popartego przez wielu przedstawicieli myśli zbiorowej i skrystalizowanego już w pewne formy. Uznając w zasadzie całą doniosłość lub nieuniknioną w danej chwili konieczność przyjęcia takiego projektu, każdy odłam naszego społeczeństwa, każda nieomal pojedyńcza jednostka czuje się w prawie uzupełniania go lub zmiany wedle swego widzimisię i to, niestety, wówczas, gdy już nie czas na debaty, lecz myśl zbiorową, ujętą w namacalne kształty, w czyn tylko wprowadzić należy.

Przykładów na poparcie tych słów możnaby przytoczyć bardzo wiele, nawet z najbliższej nam doby.

Miejmy przecież nadzieję, że uznana powszechnie myśl wprowadzenia niezbędnego i jak najbardziej powszechnego święcenia niedziel, dziś wcielona już w pewne namacalne kształty, nie utonie w powodzi projektomanii, lecz po opracowaniu w szczegółach w każdym z zawodów, które dotychczas nie znały odpoczynku niedzielnego, w czyn wprowadzona zostanie, za nim nadchodząca wiosna rozbudzi gaje i dąbrowy świergotem ptactwa, witającym odrodzenie przyrody.

Janusz.

sta, ale prędko ich odszukano i umieszczono w przygotowanych mieszkaniach. Nikt nie zgłaszał się z pretensyami do konsulatu. Z powodu braku czasu i chińskiego nowego roku na noc umieszczono ich w mieszkaniach niedość zadowalających, ale zrana dano im wygodne. Generalny konsulat, agencyi wojskowi i urzędnicy w Szanhaju starają się o najlepszą organizacyę ewakuacyi od samego początku.

Petersburg, 3 marca. Najpoddańszy telegram generała Kuropatkina z d. 1 marca:

Dziś z rana japończycy rozpoczęli atak na naszą pozycyę pod stacyą Ubenepuza i na jej prawe skrzydło. Nasz oddział pozostaje na swoich pozycyach. Na pozycyi, położonej w pobliżu wsi Kudjaza noc minęła spokojnie. Rano ponowiła się walka, ale wiadomości o jej wyniku dotychczas nie otrzymano. Na zajętej wczoraj przełęczy Tunsycholińskiej, począwszy od wczorajszego wieczora walczono z nieprzyjacielem, który atakował prawe skrzydło; dziś oddział zaczął atakować Tomaguszan. Na pozycyi Gaotulińskiej około godz. 3 po południu opanowaliśmy jedną z opuszczonych przez nas zrana warowni. Baterya japońska zaczęła zasypywać fortyfikacye szrapnelami i pociskami, naładowanemi prochem «szimoze". Nasza baterya zmusiła japońską do milczenia. W kierunku wsi Kundilinu nieprzyjaciel również ostrzeliwał nasze pozycye na całym froncie.

W drugiej i trzeciej armii była dziś ożywiona wymiana strzałów artyleryjskich. Szczególnie silny ogień był skierowany na wzgórza Nowogrodzkie i Putiłowskie. Wieczorem stwierdzono, że rozpoczęły się kroki zaczepne w dolinie rzek Chunche i Laoche, w kierunku północnym.

2 b. m. nasz oddział, zajmujący pozycyę pod wsią Ubenentsa, utrzymał się po zaciekłej walce na swoich pozycyach. W bitwie poległ podpułkownik Możejko.

Japończycy atakowali wczoraj energicznie prawą kolumnę naszego oddziału pod wsią Kudjaza, lecz zostali odparci i ponieśli olbrzymie straty. Naprzeciw lewego skrzydła kompania japońska została zniesiona naszym ogniem krzyżowym:

Wzgórze, panujące nad całą miejscowością i położone w pobliżu wsi Tomaguszan, przechodziło w ciągu nocy dwa razy z rąk do rąk i po zaciętej walce pozostało ostatecznie w naszych rękach. Dziś zrana silne oddziały japońskie rozpoczęły atak, skierowany na pozycyę Gaotulińską, w szczególności zaś na jej lewe skrzydło. Nasz oddział, pod naczelnem dowództwem kapitana Pogrebniakowo, wyparł japończyków o g. 3 w nocy wyłącznie bagnetami.

Japończycy około godz. 4 po półn. rozpoczęli atak z pozycyi na prawem skrzydle, lecz zostali odparci i cofnęli się. Dziś o g. 2 rano, japończycy zaczęli atakować wzgórze Putiłowskie, które ostrzeliwali silnym ogniem. Generał Putiłow zawiadomił, że pierwszy atak już został odparty. Straty, jakie wyrządził wczoraj ogień artyleryjski, są nieznaczne. Posuwanie się naprzód sił nieprzyjacielskich doliną rzeki Laoche, trwało w dalszym ciągu; przedsięwzięto środki, w celu niedopuszczenia działania w tym kierunku.

Tientsin, 3 marca. Agencya Reutera donosi: Chińczycy otrzymali z Mukdenu wiadomość, że japończycy dotarli do miasta. Rosyanie po otrzymaniu posiłków, odebrali kilka pozycyj, lecz zostali ponownie wyparci. Japończycy, którzy stali pod Sinmintinem, wyruszyli w pochód dziś rano.

Do stacyi rosyjskiej Czantan zbliżyły się posiłki.

Londyn, 3 marca. Do »Daily Telegraph» donoszą z Tokio, ze Sachalin zajęli japończycy. (Uwaga Ag. Petersburskiej. — Ta pogłoska jest z gruntu fałszywa).

Londyn, 3 marca. Urzędowo donosza, że Japonia zamierza stworzyć w Anglii subskrypcyę na dalszych 10 milionów funtów sterlingów swej pożyczki wewnętrznej.

Charbin, 3 marca. Telegram Agencyi Reutera o zburzeniu miasta między Tielinem a Kajnauem jest zmyślony. Dyrektor wschodniej kolei chińskiej donosi, że most jest nieuszkodzony i ruch odbywa się prawidłowo.

Londyn, 3 marca. Do „Daily Telegraphu" donoszą z Sinmintinu: Chińczycy wydali rosyanom czterech oficerów japońskich i jednego sierżanta, którzy usiłowali 23 z. m. zniszczyć drogę na północ od Tielinu. Oficerów i sierżanta niezwłocznie stracono. Spodziewają się, że jutro przybędą tu japończycy.

Londyn, 3 marca. Po zajęciu Sejkajo rosyanie koncentrują się w kierunku północno-zachodnim w Kejutaju. Jednocześnie w Koniajuszanie i Kentapao rosyanie przygotowują się do postawienia czoła japończykom, którzy rozpoczęli ruch oskrzydlający. Rosyanie zajmują na Korei silne pozycye nad Tumeniem. Lewe skrzydło japońskie również rozpoczęło kroki zaczepne i zajęło pozycye rosyjskie.

Marsylia 3 marca. Jacht «Florentyna», który pełnił służbę wywiadowczą przy pierwszej eskadrze rosyjskiej od Tangeru do Guardafui, odpłynął dziś; cel podróży nie jest wiadomy.

Gdańsk, 3 marca. Zarząd kolejowy donosi o przywróceniu prawidłowego ruchu osobowego i towarowego na linii do Mławy.

Wiedeń, 3 marca. Król hiszpański przybędzie tu w połowie czerwca.

Peszt, 3 marca. Do cesarza Franciszka Józefa wezwano do Wiednia 16 działaczów politycznych. Posluchania rozpoczną się w sobotę. W liczbie wezwanych znajdują się przedstawiciele wszystkich narodowości, wchodzących w skład korony węgierskiej.

Ateny, 3 marca. Grecya rozpoczęła energiczne zbrojenie się, obawiając się powikłań na półwyspie Bałkańskim.

Paryż, 3 marca. Król Szwecyi i Norwegii po urzędowem obwieszczeniu o zrzeczeniu się tronu zamieszka w Rzymie, gdzie się poświęci studyom archeologicznym i historycznym.

Londyn, 3 marca. Budżet marynark na r. 1905—6 wynosi 33,389 funtów szterlingów. Zamierzone jest utworzenie komitetu tajnego, który będzie pracował wspólnie z dyrektorami wydziałów konstrukcyi morskich. Komitet będzie się składał z 15 członków; prace nie będą podawane do wiadomości publicznej. Będą zbudowane torpedowce dwóch typów: pierwszy, większy, będzie uwzględniony w statkach, przeznaczonych na odbywanie odległych podróży; mniejszego typu będą użyte do obrony brzegów.

Otrzymane po południu.

Warszawa, 4 marca. Redaktorzy, publicyści i dziennikarze żydowscy wysłali depeszę do przewodniczącego do spraw prasowych r. t. Kobeko z prośbą, aby wolność żydowskiego słowa nie była krępowana.

Moskwa, 4 marca. W mieście ogromne zaniepokojenie, z powodu pogłosek o mających nastąpić w d. 4 marca demonstracyach.

Londyn, 4 marca. W odpowiedzi na interpelacyę. deputowany Ferster odpowiedział, że rząd angielski zamówił 194 nowych armat 13 funtowych i 9 ośmnasto funtowych.

Berlin, 4 marca. Dzienniki zaznaczają, że przemysł niemiecki poniósł olbrzymie straty, wskutek wojny rosyjsko-japońskiej i z powodu zaburzeń w Rosyi.

Od 3 tygodni fabryki tutejsze nie otrzymały żadnego obstalunku, a onegdaj nie wyszła żadna pocztowa posyłka.

Paryż, 4 marca. Agencya Havasa donosi: W parlamencie postawiono wniosek, ażeby rząd francuski poczynił starania, aby spory międzynarodowe były rozstrzygane w ten sam sposób, jak pomiędzy Rosyą i Anglią — w sprawie zatargu Hulskiego.

Tokio, 4 marca. Biuro Reutera donosi: Bombardowanie głównych pozycyi rosyjskich trwa w dalszym ciągu. Czynne są największe działa oblężnicze. Wiele trudności sprawia japończykom zajęcie głównych pozycyi rosyjskich, które są mocno ufortyfikowane. W wielu punktach walka przybrała charakter taki, jaki mają walki przy zdobywaniu fortec.

Armia Kurokiego. Komunikują z kwatery, że był idzie z rezultatem pomyślnym dla japończyków. Obecnie bowiem japończycy po ataku zajęli część pozycyi i wzgórz, na pierwszej linii armii rosyjskiej, położonej z tamtej strony rzeki Szache.

Armia gen. Oku, 3 marca. Awanposty japońskie zbliżyły się na 500 metrów, na północ od Akutaja i dokonały ataku, który został odparty, w nocy i rano ponowiły się dalsze ataki, straty wynoszą 2,000 ludzi.

Szachetun, 4 marca. O godzinie 4 min. 30 po północy donoszą: Walki na lewem skrzydle trwają w dalszym ciągu, od rana trwa zażarta walka, z oskrzydlającemi oddziałami japońskiemi koło wsi Talinpu, skąd słychać odgłosy salw armatnich. Z powodu silnego wiatru zachodniego powstają tumany kurzu, które utrudniają akcye wojenną. Bój staje się coraz więcej stanowczym i rozstrzygającym.

Szachetun 4 marca. Bombardowanie trwa w dalszym ciągu na wszystkich frontach.

Kanea, 4 marca. Biuro Reutera donosi, że transportowiec rosyjski „Malaja" odpłynął do Sewastopola.

Port Said, 4 marca. Agencya Reutera donosi, ze torpedowiec „Rezwyj» odpłynął do Portu Pireus.

Berlin, 4 marca. Pisma angielskie zaznaczają, że narody bałkańskie uważają za obrazę, iż Anglia ma zamiar pominąć warunki umowy, zawartej w Mürstegg, a mające na celu zapewnienie spokoju w Macedonii, przez mianowanie gubernatorów i komisarzów europejskich. Ostatnie czyny polityki angielskiej są wynikiem bulgarskiej polityki; bulgarzy kroczą niewłaściwą drogą, mając zamiar odsunąć Serbię od praw macedońskich.

Odesa, 4 marca. Jeden z oficerów, obrońców Portu Artura, kapitan Berg, w wywiadzie z dziennikarzami oświadczył, że śmierć Kondratenki nie nastąpiła wskutek uszkodzenia go przez szrapnele. Umarł on z powodu gazów, wydzielających się z pocisków japońskich.

Szachetuń, 4 marca. Atak japończyków na lewe skrzydło rosyjskie, trwał wczoraj cały dzień lecz bez rezultatu.

Pekin, 4 marca. Władze chińskie wydały polecenie do gubernatorów poszczególnych prowincyj, aby nie wydawali paszportów misyonarzom japońskim, gdyż działalność ich powoduje wśród ludności chińskiej wzburzenie i agitacye anti-dynastyczne.

Londyn, 4 marca. Pretensye przedstawione przez przedstawicieli statków rybackich, z powodu zajścia pod Hull, określone zostały na 65000 funtów szterlingów.

Rzym, 4 marca. Obstrukcya kolejowa skończona.

Od naszych Korespondentów.

Baku 4 marca. Według obliczeń w czasie rozruchów zabito 1000 ormian, 300 persów, 37 rosyan, 3 żydów, 1 niemca.

OFIARY.

Na głodnych.

Uczenice pensyi p. Libiszowskiej pozostałe od wieńca dla ś. p. Wandy Łebińskiej, 7 rb. 37 kop.
Zofia Libiszowska, zamiast wieńca na grób ś. p. Wandy Łebińskiej, 2 rb.

Z WARSZAWY.

— Kancelarya oberpolicmajstra warszawskiego opracowała statystykę „papierów wchodzących“ za rok 1904, t. j. korespondencyi, jaka wpłynęła do rozmaitych wydziałów, oberpolicmajstrowi podwładnych.

W roku sprawozdawczym wpłynęło do kancelaryi i jej wydziałów 197,460 sztuk korespondencyj; do wydziału lekarskiego, lekarsko-policyjnego, rezerwowego i weterynaryjnego 37,996, do 12-tu cyrkułów 811 505 — razem 1,046,961 papierów.

Zaznaczając to „morze korespondencyj“ „Warszaw. Dziennik“ oblicza, że jeżeli na jedną korespondencyę zużytkowano dwa arkusze papieru (brulion i list właściwy), w takim razie wydziały policyjne w ciągu roku otrzymały około 5,000 stóp papieru zapisanego.

Drobne ogłoszenia.

Askanas, p. Adwokata Przys., Cegielniana 7. Sprawy sądowe. Porady prawne. Redakcya kontraktów, wszelkich aktów prawnych, próśb i podań do wszelkich władz. 269-3-3

Człowiek w średnim wieku, posiadający świadectwa i rekomendacye, władający językami rosyjskim, polskim i niemieckim, poszukuje posady magazyniera, ekspedyenta, w biurze paszportowem lub też zawiadowcy fabryką w miejscu lub na prowincyi. Oferty proszę składać w Administracyi „Rozwoju“ pod lit. „L. M. 148“. 276—6.—2

Do sprzedania w różnych gatunkach doniczki od 2 do 18 cali. Marysińska 55 W. Siech. 229—5.—5

Do sprzedania zaraz piekarnia z całem urządzeniem. Zakątna 19. 271—3—3

Do wynajęcia zaraz lub od 1 kwietnia pokój z kuchnią i oddzielny pokój z meblami lub bez mebli. Szkolna 4. 270—3—3

Filia piekarska do sprzedania. Lipowa № 87. 275—3—3

Fortepian dobry czarny tanio do sprzedania. Piotrkowska 141, stróż wskaże. 266—2s—2

Gramofon okazyjnie do sprzedania. Ul. Piotrkowska 107. 285—3ws1

Kursy wieczorowe dla dorosłych. Rosyjski, polski, niemiecka konwersacya i arytmetyka. Codziennie 8—10. Widzewska 104. 2021-8-4

Kobieta w średnim wieku poszukuje miejsca gospodyni lub kucharki. Świadectwa poważne. Wiadomość ul. Młynarska nr. 5 (Bałuty), Buczkowski. 258 6 5

Krawcowa zdolna poszukuje szycia w domach prywatnych, lub u siebie. Ceny nizkie, wykończenie eleganckie, z gustem. Pasaż Meyera № 11, wiadomość u stróża. 272-2.—2

Młoda, inteligentna osoba, posiadająca język francuski, poszukuje na przychodnią miejsca kasyerki, wychowawczyni lub zarządzającej domem. Milsza nr. 43 m. 11. 267—3—3

Mieszkania do wynajęcia od 1-go kwietnia r. b. z 2-ch pokoi, kuchni i przedpokoju z wygodami w domu nr. 81 przy ulicy Widzewskiej, wiadomość u rządcy. 255—3s2

Młody człowiek z ładnym charakterem pisma poszukuje do przepisywania w języku polskim i rosyjskim. Oferty w Administracyi „Rozwoju“ pod B. R. M. 1. 172—d—

Magle do sprzedania zaraz. Przejazd nr. 39. 284—3—1

Osoba młoda, szyjąca zręcznie, poszukuje zajęcia. Oferty składać w Administracyi „Rozwoju“ dla „Mimozy“. 277—3—2

Osoba lat średnich poszukuje miejsca do wyręczenia pani w gospodarstwie, może wyjechać, zna szycie, może zająć się dziećmi, na żądanie złoży świadectwa. Bliższa wiadomość w Adm. „Rozwoju“. 290—0—0

Ogrodnik w starszym wieku, z chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia w mieście lub na wsi. Wiadomość w Łodzi, Składowa 24 m. 8. 287—2—1

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 35 kop. Ulica Pusta № 3, na parterze. 1334

Potrzebna nauczycielka języka niemieckiego na pensyę, ul. Zawadzka № 24. 282-3—2

Potrzebny uczeń do ślusarni. Widzewska № 126. 288—3—1

Przybłąkał się buldog kasztanowaty, piersi i nogi płowe. Zgłosić się: Stare Rokicie, cegielnia Seglina. 280 3—2

Rutynowana nauczycielka z wyższemi dyplomami (warszawskim i paryskim brevét superieur) udziela lekcyj francuskiego i polskiego, korepetycyj, przygotowuje do gimnazyum i szkoły handlowej. Przejazd 14 m. 14, od 10—12 i od 2½—4-ej. 283—3.—1

Sprzedaję ser szwajcarski krajowy na pudy i funty. Widzewska 41 m. 13, stróż wskaże. 289—3.—1

Szkoła Thomasa, ul. Andrzeja 11. Od 2 do 6 korepetycye dla uczniów średnich zakładów. 222—10—0

Sklep spożywczo-dystrybucyjny, narożny, w dobrym punkcie, do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Rozwoju“. 263—3.—3

Zakład fryzyerski w dobrym punkcie z powodu wyjazdu do sprzedania za cenę przystępną. Konstantynowska 78. 278-2-2

Z powodu wyjazdu jest tanio do sprzedania dom murowany z ogrodem, a także magiel, blizko Łodzi w ładnem położeniu. Wiadomość ul. Św. Andrzeja № 40 m. 20. 281—3—2

Zaginął paszport na imię Weroniki Borowskiej, wydany z gminy Chrzan. 286—3—1

Дозволено Цензурою, Гор. Лодзь, 19 Февраля 1905 г.

W tłoczni „Rozwoju," Przejazd № 8. Redaktor i wydawca **W. Czajewski.**